

**Nie jesteśmy urodzonymi wojownikami.
O psychospołecznych przesłankach pokojowego nastawienia i
„gotowości do wojny”**

autor: Andreas Peglau



(Nie miałem możliwości sprawdzenia tego tekstu, który został automatycznie przetłumaczony przez DeepL. Przepraszam za ewentualne błędy i nieścisłości, które z pewnością się w nim znalazły).

Odkąd istnieją ludzie... [\[1\]](#)

„Wojna to zorganizowany konflikt, w którym wykorzystuje się znaczne środki, broń i przemoc, a uczestniczą w nim działające zgodnie z planem grupy. Celem uczestniczących w nim grup jest przeforsowanie swoich interesów. [...] Akty przemocy mające miejsce w tym kontekście są ukierunkowane na fizyczną integralność przeciwników i prowadzą do śmierci i obrażeń”.
Wikipedia [\[2\]](#)

Starożytny grecki filozof Heraklit (ok. 520 p.n.e. – 460 p.n.e.) powiedział: „Wojna jest ojcem wszystkich”. [\[3\]](#) W 1642 roku angielski filozof Thomas Hobbes napisał o „wojnie wszystkich przeciwko

wszystkim” jako o pierwotnym stanie natury. ^[4] Niecałe 300 lat później Sigmund Freud nawiązał do innego powiedzenia Hobbesa i stwierdził: „Człowiek jest wilkiem dla człowieka”, „dziką bestią, której obce jest oszczędzanie własnego gatunku”, opierając się na „pierwotnej” – czyli z góry ustalonej, wrodzonej – „wrogości ludzi wobec siebie nawzajem”. ^[5]

Gdyby tak było, nie musielibyśmy się zastanawiać, jak dochodzi do wojen lub czyje interesy są w nich realizowane: po prostu mamy to w genach... Oznaczałoby to również, że wojen nie da się uniknąć w dłuższej perspektywie. A jeśli już, to tylko za cenę stłumienia naszej prawdziwej natury, naszych „predyspozycji”.

Nawet dzisiaj nadal głosi się tezę, że wojna jest pierwotnym, quasi „naturalnym” stanem. Dwa przykłady:

W 2009 roku, odbierając Pokojową Nagrodę Nobla, Barack Obama, prezydent USA, który miał na sumieniu więcej dni wojny niż wszyscy jego poprzednicy, ogłosił: ^[6] „Wojna pojawiła się w takiej czy innej formie wraz z pojawieniem się pierwszego człowieka na świecie”. ^[7]

Na stronie internetowej „Zukunftsinstitut” (Instytutu Przyszłości) założonego przez badacza trendów Matthiasa Horxa można było przeczytać w 2024 roku: „Odkąd istnieją ludzie, istnieją konflikty zbrojne”. ^[8] Tutaj uważano nawet, że wiadomo to dokładnie:

„Najbardziej agresywne społeczeństwa to te, które kojarzymy raczej z atrybutem „pokojowym”. Społeczeństwa łowców-zbieraczy miały najwyższy wskaźnik morderstw, a w większości regionów świata toczyły się niekończące się wojny plemienne. W naturalnym stanie pierwotnym brano wszystko, co można było zdobyć, członkowie innego plemienia nie byli uważani za „naszych”, a opory przed zabijaniem były niewielkie, zwłaszcza w wielu sytuacjach niedostatku”. ^[9]

W porównaniu z tym „naturalnym stanem pierwotnym” demokracje burżuazyjne, w których ubóstwo, wyzysk, ucisk i podleganie do wojny są regulowane prawnie, muszą – a raczej *powinny* – oczywiście wydawać się czystym zbawieniem.

Podróż do czasów prehistorycznych

Przyjrzyjmy się zatem aktualnemu stanowi wiedzy na temat ewolucji człowieka. Ponieważ w archeologii, ze względu na niewielką liczbę dowodów, często opiera się na przypuszczeniach i „wnioskach analogicznych” ^[10], większość też jest kontrowersyjna wśród samych ekspertów, a już pojedyncze nowe znalezisko często burzy dotychczasowy obraz, niektóre z poniższych informacji, zwłaszcza dotyczące datowania, mają jedynie charakter tymczasowy. Mam nadzieję, że wnioski, które z nich wyciągnąłem, będą miały trwalszy charakter.

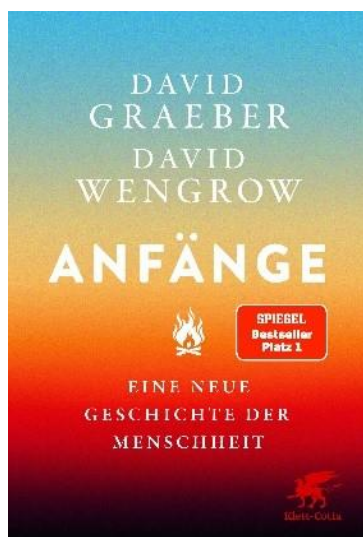
Obecnie przyjmuje się, że oddzielenie linii prowadzącej do współczesnego człowieka od linii prowadzącej do współczesnego szympansa nastąpiło około sześć milionów lat temu. ^[11] W rezultacie powstały istoty o wyglądzie zbliżonym do małp, nazywane „przedczłowiekami”. O „pierwotnych ludziach” i „wczesnych ludziach”, którzy wyewoluowali z nich i byli pierwszymi przedstawicielami rodzaju „Homo”, mówi się od dwóch do trzech milionów lat temu. ^[12] Istnienie „anatomicznie współczesnego człowieka”, Homo sapiens, potwierdzono dotychczas na około 300 000 lat temu. ^[13]

Panuje zgoda co do tego, że do procesu stawania się człowiekiem przyczyniło się między innymi wykorzystanie ognia. Informacje na ten temat można znaleźć na stronie internetowej „Planet Wissen”: ^[14]

„Niektóre znaleziska wskazują, że nasi przodkowie [...] już około 1,5 miliona lat temu wykorzystywali siłę ognia. Jednak kwestia, od kiedy człowiekowi udało się samodzielnie rozniecić ogień, jest nadal przedmiotem gorącej dyskusji wśród naukowców. Wiele z nich zakłada, że neandertalczyki byli w stanie to zrobić za pomocą krzemieni już 40 000 lat temu”.

Gdyby podane liczby były prawidłowe, nasi przodkowie przez prawie półtora miliona lat posługiwali się ogniem, nie wiedząc, jak go samodzielnie rozniecić. Nic dziwnego, że inni naukowcy, tacy jak historyk James C. Scott, zakładają znacznie wcześniejszy termin: około 400 000 lat temu. ^[15] 400 000 czy 40 000 lat? Za tą niezwykłą niejasnością wynoszącą 360 000 lat kryje się podstawowy problem badań nad najwcześniejszymi etapami naszego rozwoju: choć mamy wiele przypuszczeń dotyczących większości okresu istnienia coraz bardziej ludzkich istot, to *wiemy o nich bardzo niewiele*.

Brak reprezentatywnych stwierdzeń



W opublikowanej w 2021 roku książce *Początki. Nowa historia ludzkości* antropolog David Graeber i archeolog David Wengrow podsumowują aktualny stan badań. Piszą: „Jeśli chodzi o naszą wczesną prehistorię,

„nie ma prawie żadnych znalezisk. Istnieją [...] tysiące lat, w których jedynymi dostępnymi świadectwami działalności hominidów jest pojedynczy ząb lub kilka odłamków obrobionego krzemienia. [...] Jak wyglądały te pierwotne społeczności ludzkie? Powinniśmy przynajmniej w tym miejscu być szczerzy i przyznać, że nie mamy o tym najmniejszego pojęcia. [...] W odniesieniu do większości okresów nie wiemy nawet, jak zbudowani byli ludzie poniżej krtani, nie mówiąc już o pigmentacji, odżywianiu i wszystkim innym”.^[16]

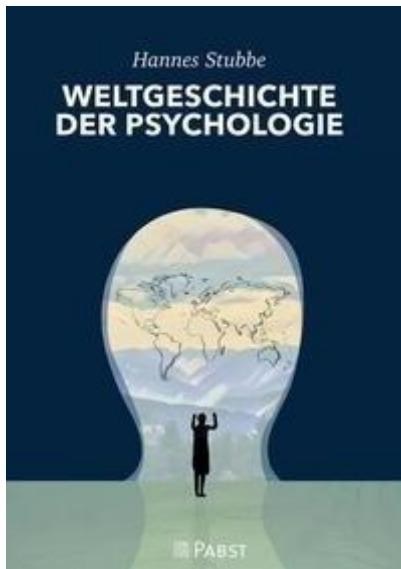
W 2024 r. archeolog Harald Meller, historyk Kai Michel i biolog ewolucyjny Carel van Schaik potwierdzili: „Mamy do czynienia z znikomą liczbą zachowanych kości ludzkich”.^[17] Jedna z cytowanych przez nich szacunkowych liczb wynosiła 3000 odkrytych „szczątków Homo sapiens, które miały ponad 10 000 lat”.^[18]

Jeśli chodzi o całkowitą liczbę przodków, praprzodków, wczesnych i współczesnych ludzi, którzy do tego czasu zamieszkiwali Ziemię, istnieje – z konieczności wysoce spekulatywna – liczba ponad siedmiu miliardów.^[19] Ponieważ populacja istot podobnych do ludzi początkowo rosła najwyraźniej bardzo powoli, zdecydowana większość z nich należała do grupy Homo sapiens.^[20] Kilka tysięcy szczątków spośród miliardów osobników rozsianych po połowie Ziemi, z których coraz mniej można znaleźć wraz z upływem czasu: pokazuje to, jak chwiejne są *wszystkie* uogólnione wnioski dotyczące wczesnych istot podobnych do człowieka i ludzi. Nie można mówić o tym, że fragmenty szkieletów kilku osobników nadają się do wyciągania reprezentatywnych wniosków na temat dużych grup żyjących ludzi.

Zęby i kości czaszki, które stanowią przeważającą część tych znalezisk, nie zawierają żadnych informacji na temat aspektów psychospołecznych, stanu psychicznego i duchowego ich dawnych właścicieli. Nie zawierają więc również informacji o tym, czy byli oni wojowniczy, czy też miłowali pokój.

Pierwsze „bezpośrednie świadectwa tego, co dziś nazywamy [...] „kulturą”, sięgają „nie więcej niż 100 000 lat wstecz”. Dopiero od około 50 000 lat takie świadectwa pojawiają się coraz częściej.^[21] Homo sapiens istniał już jednak co najmniej 250 000 lat temu. Jednak to, co wydaje nam się, że wiemy o stanie psychicznym, motywach, celach i zachowaniach społecznych ludzi w ciągu tych 250 000 lat, opiera się – z wyjątkiem ostatnich pięciu tysięcy lat – prawie wyłącznie na mniej lub bardziej prawdopodobnych *przypuszczeniach*.

O tym, jak niepewne są te założenia, po raz kolejny świadczy wiadomość z 6 czerwca 2023 r., że już 200 000 lat temu podobni do ludzi przodkowie mieli chować swoich bliskich. Dotychczas przypisywano to tylko neandertalczykom i Homo sapiens – i to dopiero od 100 000 lat.



Odkrycia te, jak podano w komunikacie, „podważają dotychczasowe rozumienie ewolucji człowieka, zgodnie z którym dopiero rozwój większych mózgów umożliwił wykonywanie złożonych czynności, takich jak chowanie zmarłych”.^[22]

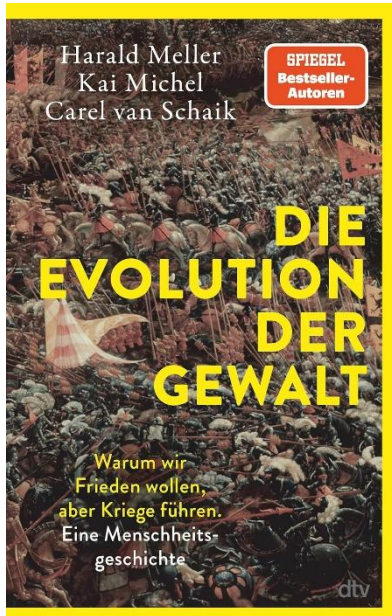
Zwięzłe zestawienie wcześniejszych znalezisk archeologicznych i wynikających z nich hipotez można znaleźć w książce *Weltgeschichte der Psychologie* (Światowa historia psychologii) autorstwa psychologa i antropologa Hannes Stubbe.^[23]

Opieka zamiast morderstwa

R. Brian Ferguson, inny antropolog, zbadał setki szkieletów Homo sapiens starszych niż 10 000 lat, znalezionych w różnych miejscach, pod kątem obecności śladów przemocy

międzyludzkiej. Wynik: tylko w przypadku około trzech tuzinów z nich tak było. Oznacza to, że nie znalazł on żadnych archeologicznych dowodów na istnienie wojen w okresie sprzed ponad 10 000 lat. Ponadto przemoc nie musiała być stosowana celowo.^[24]

W rzeczywistości istnieją również dowody przemocy międzyludzkiej w czasach prehistorycznych; najwcześniejsze z nich datuje się na około 430 000 lat temu. ^[25] Po przeanalizowaniu w swojej książce *Die Evolution der Gewalt* (Ewolucja przemocy) całego okresu trzech milionów lat od pojawienia się gatunku Homo, „nie pomijając przy tym żadnych istotnych śladów”, Meller, Michel i van Schaik podsumowują jednak: „Nie ma nawet garści dowodów na celowe zabijanie ludzi”.^[26] Jednak nawet gdyby te zabójstwa były morderstwami, czego nie da się ustalić z powodu braku relacji naocznych świadków, morderstwo nie jest wojną. A pojedynczy morderca – o którym w przeciwieństwie do ofiary nie ma żadnych informacji – nie może być traktowany jako reprezentatywny dla ówczesnej populacji ludzkiej.



Harald Meller i jego współautorzy zauważają ponadto:

„Szukając prehistorycznych dowodów na wojny, morderstwa i zabójstwa, odkrywa się zamiast tego ślady opieki i troski. Wyniki badań paleoarcheologicznych świadczą o tym, że ludzie pomagali sobie nawzajem i wspierali się, ponieważ w przeciwnym razie wiele urazów oznaczałoby wyrok śmierci”.

Jako przykład podają neandertalczyka, który również zmarł około 430 000 lat temu i cierpiał na „całą gamę chorób zwyrodnieniowych, urazy, skrócenie prawej ręki i prawdopodobnie ślepotę lewego oka oraz poważną utratę słuchu”, a mimo to osiągnął wiek „czterdziestu do pięćdziesięciu lat” – co było możliwe tylko dzięki „codziennemu wsparciu” swojej grupy, w tym leczenia ran.^[27]

Kryteria „wojny”

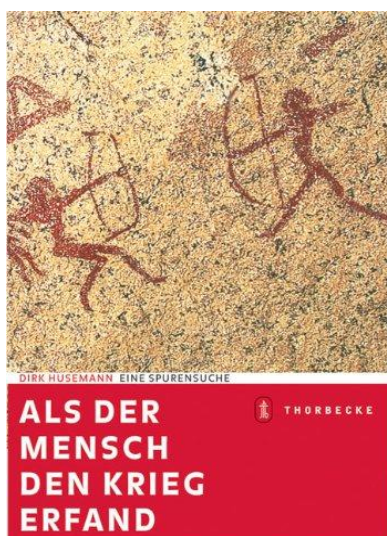
Ponadto nie każde celowe użycie przemocy międzyludzkiej, a nawet nie każdy konflikt zbrojny jest wojną. Ponownie odwołując się do Wikipedii:

„Podstawowym wyzwaniem przy klasyfikacji wojen jest pytanie, kiedy wojnę można nazwać wojną. W ujęciu politycznym i naukowym często rozróżnia się konflikt zbrojny od wojny. Za konflikt zbrojny uznaje się sporadyczne, raczej przypadkowe i nieuzasadnione strategicznie starcie zbrojne między walczącymi stronami”. [28]

W „dużych projektach badawczych”, jak dalej czytamy, „liczbę 1000 ofiar śmiertelnych rocznie uznaje się za przybliżony wskaźnik tego, że konflikt zbrojny przeradza się w wojnę”. Inne „definicje wojny” wymagały ponadto „minimum ciągłych działań planistycznych i organizacyjnych przynajmniej jednej ze stron konfliktu” lub „aby przynajmniej jedna ze stron konfliktu była państwem, które uczestniczy w konflikcie ze swoimi siłami zbrojnymi” .[29]

Znalezisko, które przez długi czas uznawano za dowód najstarszego konfliktu zbrojnego, spełniało wspomniane kryteria co najwyżej częściowo. R. Brian Ferguson opisuje wykopaliska w dzisiejszym Sudanie:

„Cmentarz ten, znany jako stanowisko archeologiczne nr 117, został odkryty w połowie lat 60. podczas ekspedycji kierowanej przez Freda Wendorfa, archeologa z Southern Methodist University w Dallas w Teksasie, i według przybliżonych szacunków ma od 12 000 do 14 000 lat. Zawierał 59 dobrze zachowanych szkieletów, z których 24 znaleziono w ścisłym związku z kawałkami kamienia, które zinterpretowano jako części pocisków”. [30]



Do tej pory znaleziono tam 61 zwłok w różnym wieku i obu płci; 41 szkieletów nosi ślady obrażeń. [31] Nie udało się jednak ustalić, czy osoby te zostały pochowane w tym samym czasie, czy też w ciągu wielu lat. W swojej książce *Als der Mensch den Krieg erfand* (Kiedy człowiek wynalazł wojnę) prehistoryk Dirk Husemann wskazuje, że Fred Wendorf odkrył „w pobliżu kolejne miejsce pochówku z tego samego okresu”, w którym „żadna z ofiar nie miała obrażeń”.

Uznano zatem za możliwe, że w stanowisku archeologicznym 117 celowo „pochowano tylko tych, którzy zginęli śmiercią gwałtowną”. [32] W międzyczasie okazało się, że „wiele z tych osób miało obrażenia” – głównie spowodowane strzałami lub włóczniami – „które w chwili śmierci były już zagojone”; [33] dotyczyło to trzech czwartych dorosłych.

Ocena Dirka Husemanna wydaje się zatem trafna: można „wykluczyć” masakrę. [34]

Jednak wyniki te świadczą o „powtarzającej się przemocy międzyludzkiej”. [35]

5,988 mln lat bez śladów wojny

Jednak nawet gdybyśmy – pomimo całkowitej nieznajomości bliższych okoliczności – chcieli uznać obrażenia i zabójstwa w Sudanie sprzed około 12 000 lat za oznaki wojny, oznaczałoby to, biorąc pod uwagę sześć milionów lat ewolucji człowieka: przez 5,988 miliona lat, czyli przez 99,98% tego czasu, nie ma dowodów na istnienie wojny. Jeśli zamiast tego weźmiemy pod uwagę trzy miliony lat od powstania wczesnych ludzi, czyli gatunku Homo, jako punkt odniesienia, możemy stwierdzić to samo dla 99,96 procent tego czasu. Nawet jeśli weźmiemy pod uwagę tylko dotychczas udowodnione 300 000 lat istnienia Homo sapiens, należy stwierdzić, że przez 96 procent życia „anatomicznie współczesnych ludzi” nie ma żadnych dowodów na jakiegokolwiek konflikty zbrojne. Podobnie jest w przypadku neandertalczyków, którzy już 450 000 lat temu istnieli „jako odrębny gatunek”. [36]

Również Harald Meller, Kai Michel i Carel van Schaik stwierdzają, że dla tego nieskończenie długiego okresu „nie ma jak dotąd żadnych archeologicznych dowodów na wojny lub nawet sporadyczne konflikty między grupami”. Archeologia mówi tu „jasnym językiem: z punktu widzenia historii ludzkości zbiorowe, zorganizowane mordowanie wydaje się być zjawiskiem stosunkowo nowym”. [37]



Dlaczego, pytają psycholog Christopher Ryan i psychiatra Cacilda Jethá w swojej książce *Sex. Die wahre Geschichte* (Seks. Prawdziwa historia), nasi przodkowie mieliby wyruszać w wyczerpujące wędrówki po żyznej, w zasadzie niezamieszkannej [38] planecie z niewyczerpanymi zasobami [39], aby gdzieś zabijać innych ludzi lub sami zostać zabici? Pasuje to do faktu, że na tysiącach odkrytych do tej pory prehistorycznych malowidłach naskalnych nie ma scen wojennych. [40] Dopiero około 7000 lat temu powstało kilka masowych grobów, które eksperci w większości uznają za dowód wojennych masakr. [41] Najwcześniejsze przedstawienia obrazowe, na których łucznicy wydają się stać naprzeciw siebie jako wrogowie, [42] datuje się obecnie na około 5000 lat. [43]

Można przypuszczać, że wojny były przede wszystkim wynikiem powstania autorytarnych struktur społecznych, a wraz z nimi nierównego podziału dóbr, być może dodatkowo podsycanego przez klęski żywiołowe i ich różnorodne skutki. [44]

Podsumowując: stwierdzenia takie jak te cytowane na początku wypowiedzi Baracka Obamy lub „Zukunftsinstitut” („*Odkąd istnieją ludzie, istnieją konflikty zbrojne*”) nie mają żadnego uzasadnienia i są zatem jednocześnie nienaukowe.

Kto mimo to rozpowszechnia takie twierdzenia, musi odpowiedzieć na pytanie, na jakiej podstawie i z jakiej motywacji to robi. W przypadku Obamy nasuwa się myśl, że przedstawianie wojen jako czegoś głęboko ludzkiego ułatwiło mu ich wywoływanie bez wyrzutów sumienia.

Podobnie dzisiejszym podżegaczom wojennym w rządach i środkach masowego przekazu może odpowiadać wskazywanie na rzekomą wrodzoną w nas skłonność do niszczenia i zabijania, a nawet *żąda* tego, aby uatrakcyjnić nam dążoną przez nich „gotowość do wojny” zgodnie z mottem: „Przecież i tak tego chcecie!”.

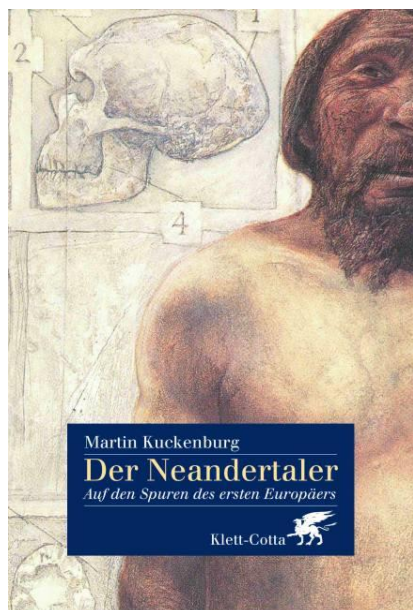
Zasadniczo obowiązuje zasada: kto wierzy w wrodzoną destrukcyjność człowieka, oszczędza sobie irytującego pytania, co sprawia, że ludzie stają się „źli”.

Granice wiedzy

Brak obiektywnych możliwości oceny wczesnej historii ludzkości oznacza oczywiście jednocześnie: Nie możemy również udowodnić, że początki ludzkości były całkowicie *pokojowe*, ani że istniał rajska, pierwotnie komunistyczny lub matriarchalny stan pierwotny. W 1996 roku, po dokładnych badaniach, archeologowie Brigitte Röder, Juliane Hummel i Brigitta Kunz doszli do wniosku, że matriarchatu „nie można go ani udowodnić, ani obalić na podstawie źródeł archeologicznych. Jednym z największych problemów archeologii jest to, że do dziś nie ma ona klucza do świata myśli minionych społeczeństw”. [45]

W przypadku ostatnich 50 000 lat rysunki naskalne i przedstawienia figuralne – wymagające interpretacji – dają wprawdzie wgląd w ten świat myśli. Jednak bardziej wiarygodny „klucz” powstał dopiero dzięki możliwości utrwalenia języków pisanych w sposób trwały, na przykład w postaci pisma klinowego – czyli około 5000 lat temu. [46] Fakt, że nawet ten klucz nie jest precyzyjnie ukształtowany, że pisemne przekazy są często błędne, zniekształcone i prawie zawsze niekompletne, potwierdza

słuszne stwierdzenie, że historia jest pisana przez zwycięzców. W słynnym przypadku Wyspy Wielkanocnej to zdobywcy i handlarze niewolników przypisali tubylcom zniszczenia, które sami spowodowali i zainicjowali.^[47]

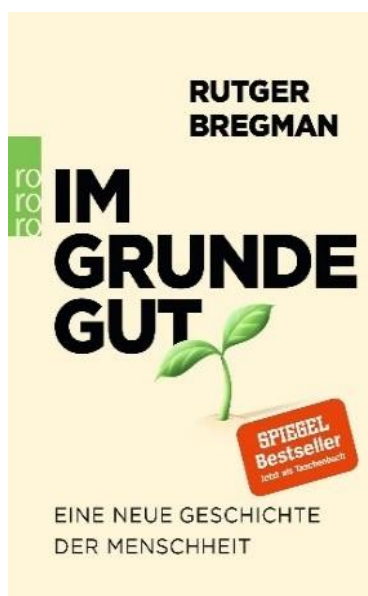


W historii często spotyka się zniesławienia „prymitywnych” kultur. Tak więc neandertalczycy byli i nadal są częściowo przedstawiani jako umięśnieni, „ograniczoni umysłowo i trudni do przebicia pod względem oświeciości i braku kultury obcy”^[48] – mimo że liczne znaleziska już dawno potwierdziły, że ten gatunek ludzkiego, który wyginął zaledwie około 40 000 lat temu, był pod wszystkimi istotnymi względami równy Homo sapiens, równie „ludzki” i w niektórych przypadkach mieszał się z nim poprzez rozmnażanie.^[49] Hannes Stubbe zauważa: „Nawet jeśli niektórym naukowcom trudno jest to przyznać, musimy dziś zaakceptować neandertalczyków jako pełnoprawnych ludzi, posiadających wszystkie funkcje umysłowe, psychiczne i społeczne, siły i kompetencje [...]”.^[50] Neandertalczycy mieli też większy mózg niż my...^[51]

Martin Kuckenburg w kilku publikacjach przywrócił neandertalczykom sprawiedliwość jako „pierwszym Europejczykom”.^[52]

W odniesieniu do tematu „zdolności wojennych” warto zwrócić uwagę na dwa kolejne przykłady zniekształcenia rzeczywistości. Tylko rażąca, obecnie szczegółowo ujawniona manipulacja danymi^[53] pozwoliła psychologowi Stevenowi Pinkerowi twierdzić, że w przeszłości „przemoc zbiorowa [...] była obecna zawsze i wszędzie”^[54] – i wywnioskować z tego idealizację burżuazyjno-kapitalistycznych struktur społecznych.^[55] Szczególnie bezczelnie postąpił antropolog Napoleon Chagnon^[56], który w 1964 r. podarował plemieniu Yanomami siekiery i maczety, aby następnie na podstawie tych faktów i różnych fałszywych informacji stwierdzić w bestsellerowych książkach, że są oni niezwykle agresywni. W 1995 roku Yanomami zakazali mu wstępu na swoje terytorium z powodu ciągłego oczerniania ich ludu.^[57]

Jednak Chagnon, a tym bardziej Pinker, nadal są traktowani jako główni świadkowie brutalności ludów tubylczych i wrodzonej złośliwości.



Historyk Rutger Bregman zebrał przykłady fałszywości „standardowej narracji” o „złym dzikusie”, którego dopiero „dobra” (zachodnia) cywilizacja musi uczynić społecznie akceptowalnym, i krytycznie przeanalizował rzekomo naukowe eksperymenty, badania i publikacje dotyczące obrazu człowieka.

Dochodzi on do wniosku, że człowiek jest – tak jak tytuł jego książki – „w gruncie rzeczy dobry”.^[58]

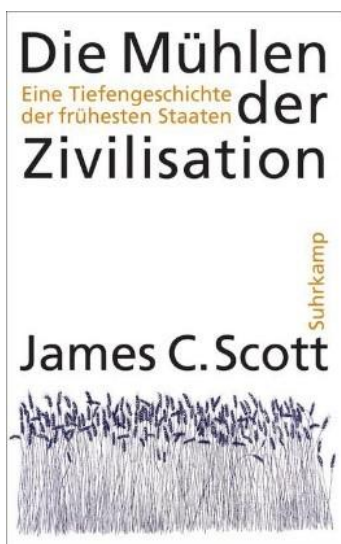
Czy opisany brak rzetelnych danych dotyczących (przed)historii ludzkości oznacza, że nie możemy odpowiedzieć na pytanie, czy jesteśmy urodzonymi wojownikami? Tak, możemy.

Wrodzona skłonność do wojny i zabijania musiałaby ujawniać się zawsze i wszędzie – choćby tylko dlatego, że trzeba ją stale tłumić.

Aby odrzucić twierdzenie, że jesteśmy urodzonymi wojownikami, jako nieuzasadnione, musimy jedynie udowodnić, że było lub jest inaczej. W przypadku ostatnich tysiącleci jest to całkowicie możliwe.^[59]

Łowcy i zbieracze

Jeśli chodzi o naszych bliższych przodków, którzy zajmowali się łowiectwem i zbieractwem – często nazywanych „myśliwymi-zbieraczami” – według Haralda Mellera, Kai Michela i Carela van Schaika należy „pochować uprzedzenie wywodzące się od Thomasa Hobbesa [60]”, że ich życie było „samotne, nędzne, obrzydliwe, zwierzęce i krótkie”. [61] Najwyraźniej byli oni wyżsi „od dzisiejszego przeciętnego człowieka”, a ich średnia długość życia mogła wynosić, jak podają Christopher Ryan i Cacilda Jethá, od 70 do 90 lat. Również antropolog Robert Edgerton uważa, że w Europie „mieszkańcy miast prawdopodobnie dopiero w połowie XIX lub nawet XX wieku” osiągnęli długowieczność łowców-zbieraczy. [62] Nomadzi ci byli najwyraźniej „doskonale przystosowani do swojego środowiska” i nie mieli powodu, aby wywoływać konflikty z powodu braku zasobów. [63] Wskazują na to również badania dotyczące „148 śmiertelnych przypadków agresji” w 21 dawnych i współczesnych społecznościach łowców-zbieraczy, przeprowadzone przez antropologa Douglasa P. Fry'a we współpracy z filozofem Patrikiem Söderbergiem. [64] Wyniki badań podsumowują oni w następujący sposób: przyczyną tych zgonów były zazwyczaj motywy osobiste, takie jak zazdrość lub zemsta, rzadko waśń rodzinna, a „jeszcze rzadziej” konflikt „między społecznościami politycznymi lub wojna”. W około połowie społeczności nie odnotowano „żadnych śmiertelnych incydentów, w których brało udział więcej niż jeden sprawca”. [65]



Systemy łowiecko-zbierackie nie istniały tylko *przed* powstaniem państw, ale przez tysiące lat *współistniały* z państwami, które powstały po raz pierwszy około 6000 lat temu. [66] Jak pokazuje James C. Scott w swojej książce *Die Mühlen der Zivilisation* [67], ta równoległa egzystencja wynikała między innymi z tego, że życie łowiecko-zbierackie pozostawało atrakcyjną alternatywą dla osiadłego trybu życia. W ufortyfikowanych osadach średnia długość życia i jakość życia początkowo nie wzrosły, a wręcz *spadły*. Między innymi dlatego, że bliskie współżycie ludzi między sobą i ze zwierzętami domowymi powodowało epidemie, a także dlatego, że ludzie byli teraz zmuszeni do zdobywania wszystkiego, co niezbędne do życia, głównie w jednym i tym samym miejscu.

Jednak nawet w powstających dużych miastach istniały przykłady pokojowego współżycia. Jedną z takich osad było anatolijskie Catal Hüyük (lub Çatalhöyük) [68], które istniało przez około 1500 lat, począwszy od około 7400 r. p.n.e., zajmowało powierzchnię do 13 hektarów i liczyło kilka tysięcy mieszkańców. Dostęp do pożywienia i dobra materialne były najwyraźniej rozdzielane dość równomiernie, nie ma żadnych wskazówek na istnienie centralnej władzy porządkowej, a tym bardziej represyjnej, ani na przestępstwa z użyciem przemocy lub mordercze walki. Jednakże: dotychczas zbadano archeologicznie tylko 5 procent tej osady. [69] Niemniej jednak jest to również silna wskazówka, że wojny NIE są stałym elementem ludzkości.

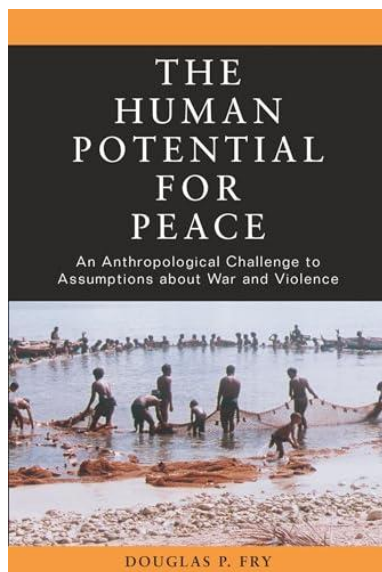
Dzięki badaniom etnologicznym sięgającym współczesności można ponadto *udowodnić*, że przedstawiciele gatunku Homo sapiens potrafili przez długi czas dobrze ze sobą współżyć.

Uczyć się od najbardziej pokojowych społeczeństw

W 2021 roku Douglas P. Fry, który od dawna prowadzi badania nad możliwościami utrzymania pokoju [70], oraz psycholog społeczny Peter T. Coleman przedstawili w artykule swój „Projekt trwałego pokoju” (Sustaining Peace Project) [71]. Od 2014 roku ich grupa złożona z psychologów, antropologów, filozofów, astrofizyków, ekologów i politologów oraz ekspertów ds. informacji i komunikacji stara się o

„bardziej kompleksowe i dokładniejsze zrozumienie trwałego pokoju”. Wbrew powszechnym doniesieniom mediów, piszą Coleman i Fry, do dziś istnieje wiele społeczeństw, które „od 50, 100, a nawet kilkuset lat” żyją w pokoju w obrębie swoich granic i ze swoimi sąsiadami. Obalają to „przekonanie, że ludzie są z natury zaprogramowani do wojny”. [72] Jako przykłady podają między innymi dziesięć sąsiadujących ze sobą plemion w górnym biegu brazylijskiej rzeki Xingu, kantony szwajcarskie oraz związek Irokezów.

Jako szczególnie sprzyjające pokojowi czynniki wyróżnili następujące elementy: nadrzędną wspólną tożsamość/łączące działania zbiorowe i instytucje/normy, wartości, rytuały i symbole skierowane przeciwko wojnie/„język pokoju” w środkach masowego przekazu, o ile takie istnieją/polityków, przedsiębiorców, duchownych i aktywistów, którzy przyczyniają się do rozwoju i realizacji wizji pokoju. [73]



Nasuwa się pytanie, co z tego jest obecnie dostępne w RFN lub w UE. Coleman i Fry klasyfikują tę ostatnią również jako społeczeństwo miłujące pokój. Ale ich artykuł pochodzi jeszcze z 2021 roku...

W celu pogłębienia wiedzy na stronie internetowej *Sustaining Peace Project* [74] zaleca się lekturę książki Fry'a (niestety niedostępnej w języku niemieckim): *The Human Potential for Peace*.

Anatomia ludzkiej destrukcyjności

Już w 1973 roku psychoanalityk i badacz społeczny Erich Fromm zebrał raporty na temat różnych grup etnicznych i jakości ich relacji społecznych. W jego przełomowej pracy *Anatomia ludzkiej destrukcyjności* [75] można przeczytać, że jeszcze w drugiej połowie

XX wieku istniały stabilne, afirmujące życie, pokojowe, często matriarchalne społeczności, w których nie było potrzeby tłumienia rzekomego instynktu zabijania. [76] Fromm podsumowuje:

„Chociaż we wszystkich kulturach obserwujemy, że ludzie bronią się przed zagrożeniem życia, walcząc (lub uciekając), destrukcyjność i okrucieństwo są w tak wielu społeczeństwach tak minimalne, że tych ogromnych różnic nie dałoby się wyjaśnić, gdybyśmy mieli do czynienia z „wrodzoną” pasją”. [77]

Książka Fromma zawiera ponadto, o ile mi wiadomo, nadal najbardziej kompleksowe zestawienie argumentów z zakresu psychoanalizy, psychologii (społecznej), paleontologii, antropologii, archeologii, neurofizjologii, psychologii zwierząt i historii, które przemawiają za wrodzoną skłonnością człowieka do współpracy i pokojowego współżycia.

Chciałbym tylko wybrać kilka punktów, które są bezpośrednio związane z naszym tematem:

- Agresja sama w sobie, wywodząca się od łacińskiego słowa „aggređere” = zbliżać się do kogoś lub czegoś, podejmować coś, nie jest nie tylko czymś złym, ale stanowi niezbędny, zdrowy element naszego repertuaru działań. Tylko dzięki niej możliwe jest wyznaczanie granic, egzekwowanie, samoobrona i samoobrona. Już na początku naszego życia potrzebujemy tej umiejętności, aby przedrzeć się przez wąski kanał rodny i urodzić się. Zdolność do zdrowej agresji w tym sensie posiadają zarówno zwierzęta, jak i ludzie. Jest ona zawsze związana z sytuacjami zagrożenia lub wyzwaniami. Przypuszczenia dotyczące *popędu* agresji (Konrad Lorenz) lub nawet *popędu śmierci* (Sigmund Freud) są bezpodstawnymi spekulacjami. [78]



- W pewnych okolicznościach agresywne zachowanie wiąże się również z niszczeniem, destrukcją – na przykład, gdy lew rozrywa antylopę lub gdy ludzie zabijają w sytuacji bezpośredniej samoobrony. Jednak zarówno u zwierząt, jak i u osób wystarczająco zdrowych psychicznie, niszczenie to nigdy nie staje się celem samym w sobie.

- Ani zwierzęta, ani osoby zdrowe psychicznie nie zachowują się sadystycznie, celowo wrogo wobec życia, z lubością brutalnie. Tylko ludzie zniszczeni psychicznie, przez co poważnie zaburzeni psychicznie, chcą wojny.

- Człowiek jest w stanie przewidzieć zarówno rzeczywiste, jak i nierealne, jedynie sugerowane zagrożenia dla życia. Nawet te ostatnie mogą wywołać u niego biologicznie uwarunkowaną agresję lub destrukcję służącą zachowaniu gatunku lub własnemu przetrwaniu.

Było to – i nadal jest – często wykorzystywane przez elity władzy do wywołania masowej gotowości do wojny.

- Sensowne życie, satysfakcjonujące relacje międzyludzkie, ale także dogłębna psychoterapia mogą pomóc złagodzić lub wyleczyć skutki socjalizacji prowadzącej do destrukcji.[\[79\]](#)

To, czy przychodzimy na świat jako potencjalni mordercy, można również sprawdzić na podstawie indywidualnych biografii. Przeznaczeniem do tego są biografie ludzi, którzy popełnili tak poważne zbrodnie, jak wywołanie wojny i masowe morderstwa.

Goebbels

Joseph Goebbels,[\[80\]](#) urodzony w 1897 roku, jako późniejszy minister propagandy nazistowskiej stał się jednym z głównych odpowiedzialnych za antysemicką, antykomunistyczną i antyradziecką propagandę wojenną państwa nazistowskiego.

W dzieciństwie i młodości Goebbels był entuzjastą, pisał wiersze, sztuki teatralne i utwory fortepianowe, czytał między innymi Gottfrieda Kellera, Theodora Storma, Schillera i Goethego, zakochał się i miał nadzieję na życie pełne miłości i uznania.

Do tego, że nadzieja ta stopniowo się rozmywała, przyczyniła się jego koślawość stóp, a raczej negatywne reakcje na tę niepełnosprawność. Dla jego surowych katolickich rodziców była ona „próbą”, którą najlepiej było zaprzeczyć. Wywoływała niechęć, a nawet odrazę u krewnych i kolegów ze szkoły, a później także u niektórych kobiet, które mu się podobały.

Z czasem na pierwszy plan wysunął się obiekt zastępczy „ojczyzna”, który zastąpił niespełnioną miłość do innych ludzi. Jednak jeszcze w 1919 roku, jako 22-letni zwolennik ruchu narodowego, Goebbels z powodzeniem ubiegał się o doktorat u żydowskiego profesora i ocenił, że jest to „niezwykle miły” i „uprzejmy człowiek”.[\[81\]](#) W 1920 roku tak skomentował początkowo zwycięskie „lewicowe” powstanie masowe w zachodnich Niemczech przeciwko reakcyjnemu Freikorps i Reichswehrze: „Czerwona rewolucja w Zagłębiu Ruhry [...]. Jestem zachwycony z daleka”.[\[82\]](#)

W poszukiwaniu „geniusza”, który mógłby zbawić jego i Niemcy, w 1921 roku po raz pierwszy usłyszał o Adolfie Hitlerze – i był rozczarowany. Rymował: „Gdy tylko widzę swastykę, mam ochotę się wysrać”.[\[83\]](#)

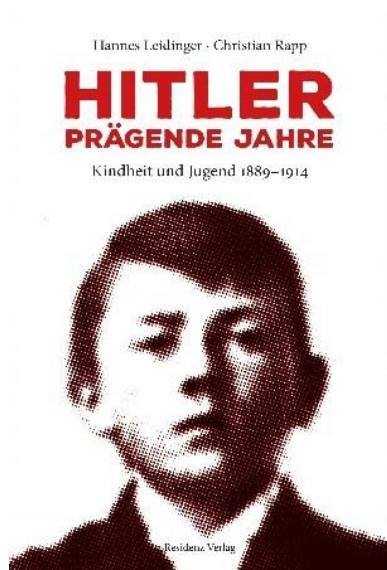
Jednak nastąpiły frustracje zawodowe i prywatne, bezrobocie, głód, niepewność egzystencji,[\[84\]](#) nasiliły się problemy psychiczne: poczucie bezsensu, myśli samobójcze, nadużywanie alkoholu, załamania nerwowe. Teraz „fazy głębokiej depresji” przeplatały się u niego z „wybuchami fanatycznej woli”.[\[85\]](#)

W 1922 roku dowiedział się od swojej narzeczonej, że jest ona „pół-Żydówką”, co wprawiło go w irytację, ale na razie nie zakończył związku.^[86] W 1924 roku nadal dostrzegał pozytywne strony „Kapitału” Karola Marksa.^[87]

Stopniowo jednak całkowicie uległ ideologii narodowego socjalizmu i kultowi przywódcy, między innymi dlatego, że pozwalały mu one stłumić poczucie niższości i depresję. Teraz, jak napisał, „na niebie uformowała się biała chmura w kształcie swastyki”.^[88] Bezwarunkowy zwolennik Hitlera był gotowy.

Proces ten trwał jednak prawie 30 lat.

Hitler



Niewiele jest osób, o których opublikowano tak wiele publikacji jak o Adolfie Hitlerze. W 2020 roku ukazała się kolejna książka, która zawiera aktualny stan wiedzy na temat jego dzieciństwa i młodości: *Hitler – Prägende Jahre* (Hitler – lata kształtujące).^[89]

Można z tego wywnioskować po raz kolejny: dorastający Adolf był najwyraźniej coraz bardziej dotknięty problemami z samooceną, które kompensował wielkimi ideami; nasilała się również jego upartość, nieustępliwość i agresja werbalna. Nie było to jednak niczym dziwnym ani rzadkim w typowym dla tamtych czasów, częściowo brutalnym i represyjnym traktowaniu dzieci i młodzieży, któremu on również był poddawany.

Ponadto Hitler przez długi czas potrafił zachować inną stronę swojej osobowości, a mianowicie zdolność do emocjonalnych wahań.

Żydowski lekarz Eduard Bloch, który bezskutecznie próbował uratować matkę 18-letniego Hitlera przed śmiercią z powodu raka,

opisał kilkadziesiąt lat później, jak postrzegał syna w dniu śmierci matki:

„Adolf, którego twarz zdradzała zmęczenie po nieprzespanej nocy, siedział obok swojej matki. Aby zachować ostatnie wspomnienie o niej, narysował ją [...]. W całej mojej karierze nie spotkałem nikogo, kto byłby tak zniszczony przez żal jak Adolf Hitler. [...] Nikt nie mógł wtedy nawet podejrzewać, że stanie się on uosobieniem wszelkiego zła”.^[90]

Nie można więc nawet sugerować, że Goebbels czy Hitler urodzili się jako potwory, że „zdolność do prowadzenia wojny” mieli wrodzoną.

Czasami można czerpać nadzieję z zajmowania się żołnierzami. Amerykański ekspert wojskowy Dave Grossman dowodzi, że „największym wyzwaniem dla armii jest przezwycięzenie niechęci żołnierzy do zabijania innych ludzi”. „Hibicję zabijania” można przezwyciężyć jedynie poprzez „tępiące ćwiczenia i ukierunkowany trening”. Podczas II wojny światowej żołnierze amerykańscy byli tak słabo przygotowani do zabijania, „że tylko 15 do 20 procent piechurów w ogóle oddało strzał”.^[91]

Podsumowanie

1) Twierdzenie, że ludzie zawsze prowadzili wojny, jest pozbawione podstaw naukowych, niepoważne i wprowadza w błąd.

2) Pytanie, czy jesteśmy „urodzonymi wojownikami”, czy „zdolność do wojny” należy do natury ludzkiej, można zbadać naukowo – i odpowiedzieć na nie zdecydowanym NIE.

Kto ma własne dzieci lub wystarczająco intensywny kontakt z małymi dziećmi, może w tym miejscu zastanowić się, czy postrzega te dzieci jako bezpodstawnie agresywne, a nawet destrukcyjne – jako „urodzonych wojowników”, którym można przypisać gotowość do zabijania. Istnieje obecnie wiele wyników badań z różnych dziedzin nauki, które dowodzą, że przychodzimy na świat z potencjałem do prospołecznego zachowania, miłości, przyjaźni, współpracy i pokojowego nastawienia.[\[92\]](#) I ten potencjał domaga się realizacji! Nawet politycy, którzy dziś ponownie wywołują wojny i masowe morderstwa, a nawet ci, którzy te morderstwa następnie wykonują, kilka lat temu przyszli na świat jako dobrzy ludzie.

Innymi słowy: wszyscy mamy wszystkie niezbędne warunki, aby być dobrymi ludźmi w dobrym społeczeństwie.

Na tej podstawie można ponownie sformułować prawdopodobną hipotezę dotyczącą wczesnych etapów rozwoju ludzkości. Teza akceptowana obecnie przez wielu naukowców zakłada, że wszyscy przedstawiciele gatunku *Homo sapiens* – można tu dodać również neandertalczyków – posiadają „jedność psychiczną”. Innymi słowy: odkąd istnieją „współcześni” ludzie, dysponują oni podobnymi predyspozycjami psychicznymi. Graeber i Wengrow[\[93\]](#) piszą, „że człowiek, który żyje z polowania na słonie lub zbierania pąków lotosu, może być tak samo analityczny, krytyczny, sceptyczny i pomysłowy, jak ktoś, kto zarabia pieniądze jako kierowca lub gospodarz lub kieruje wydziałem uniwersyteckim”. Można więc przypuszczać, że nasi odlegli przodkowie byli równie mało wojowniczy, jak my od urodzenia.

A dzisiaj?

Jeśli istnieje w nas potencjał, aby być dobrymi ludźmi w dobrym społeczeństwie – dlaczego ten potencjał się *nie* rozwija?

Ponieważ nie żyjemy w dobrym społeczeństwie.

Dzieci nie są w żadnym wypadku mniej wartościowe niż dorośli. Jednak w porównaniu z tymi ostatnimi mają one niewiele możliwości samodzielnego decydowania o swoich warunkach życia. W świecie takim jak nasz, charakteryzującym się autorytarnymi hierarchiami, wyzyskiem, uciskiem, kontrolą rodzinną i państwową oraz niszczeniem środowiska, jest mało miejsca na rozwój psychicznie zdrowych dzieci.

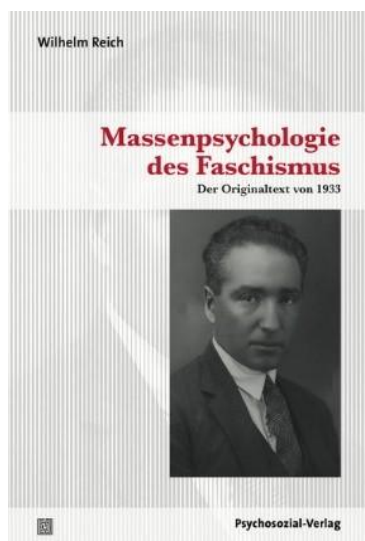
Wynikające z tego cierpienia i niedostatki, ich często niewystarczająco zaspokojone potrzeby powodują smutek, ból i złość – które z reguły nie mogą być odpowiednio wyrażane wobec wychowawców. Gromadzą się one zatem, aż osiągają destrukcyjne rozmiary – co później potęgują upokorzenia w szkole, podczas nauki, w sferze zawodowej i pracy.

Ponieważ tego rodzaju nagromadzone uczucia nie mogą być zazwyczaj oficjalnie wyrażane – chyba że ktoś zostanie na przykład żołnierzem – są one ukrywane za fasadą społecznej konformności, uprzejmości i miłości. W ten sposób powstaje – nadal – „charakter autorytarny”, który kłania się w górę i depcze w dół.[\[94\]](#)

Ma to bardzo niepokojące konsekwencje dla całej struktury społecznej. Destrukcyjne emocje nie tylko są stale obecne w sposób podświadomy, ale w odpowiednich okolicznościach mogą również w każdej chwili wybuchnąć. Jest to tym łatwiejsze, gdy media i polityka wskazują jako cele osoby słabsze społecznie lub demonizowane „obce”. W przeszłości w Niemczech byli to przede wszystkim Żydzi, komuniści i Rosjanie – obecnie ponownie Rosjanie, a wkrótce prawdopodobnie również Chińczycy.[\[95\]](#)

W ten sposób, poprzez masową socjalizację destrukcyjnych struktur psychicznych i manipulację mediami, próbowano i nadal próbuje się wyszkolić ludzi do „gotowości bojowej”. Im bardziej jesteśmy agresywni i mamy zaburzoną samoocenę, tym bardziej nadajemy się do wszelkiego rodzaju destrukcyjnych celów – niezależnie od tego, czy są to cele nacjonalistyczne, neofaszystowskie, fundamentalistyczne, imperialistyczne, niszczące środowisko, skierowane przeciwko dzieciom, kobietom, homoseksualistom lub ksenofobiczne.

Jeśli masowo nagromadzona wybuchowa złość znajdzie ujście, poglądy stają się wymienne: terroryzm i morderstwa można popełniać zarówno pod pretekstem „prawicowych”, jak i „lewicowych”, dla chwały Boga, dla zbawienia Allaha, na rzecz ekodyktatury lub – jak obecnie – jako element zachodniej neoliberalnej „opartej na zasadach” globalnej szczęśliwości.



Psychoanalityk Wilhelm Reich opisał ten zasadniczy proces w 1933 roku w swojej *Psychologii masowej faszyzmu*: represjonowanie dzieci sprawia, że stają się one „bojaźliwe, nieśmiałe, bojące się autorytetów, grzeczne w sensie burżuazyjnym i podatne na wychowanie”. Dzieci przechodziły najpierw przez „autorytarne miniaturowe państwo rodziny, [...] aby później móc dostosować się do ogólnych ram społecznych”.

Zgromadzona energia życiowa, która po przejściu tego procesu wychowawczego nie mogła już znaleźć naturalnego ujścia, szuka teraz zastępczych ujść, wpływa do naturalnej agresji i wzmacnia ją, tworząc „brutalny sadyzm, który stanowi istotną część masowo-psychologicznej podstawy wojny, inscenizowanej przez nielicznych w interesie imperialistycznym”. Człowiek tak zdeformowany psychicznie „działa, czuje i myśli” wbrew swoim życiowym interesom. [\[96\]](#)

W ten sposób stajemy się „wojownikami”.

Ale ponieważ w naszej naturze leży bycie pokojowym, solidarnym i prospołecznym – bez innych ludzi nie możemy być „ludźmi”, nie możemy też bez nich istnieć na początku naszego życia – sprawia nam to ból, gdy jesteśmy przygotowywani do „wojskowości”.

Alternatywy, perspektywy

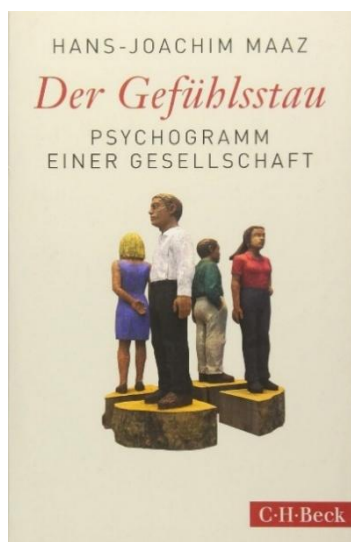
Pozostaje pytanie: co musi się stać, aby ludzie ponownie STALI SIĘ tak pokojowo nastawieni, jakimi najwyraźniej są po urodzeniu – lub, jeszcze lepiej: aby mogli POZOSTAĆ tak pokojowo nastawieni? Ponieważ wielokrotnie już się na ten temat wypowiadałem [\[97\]](#), będę się streszczał.

Nadal potrzebujemy przewrotu w stosunkach gospodarczych i politycznych, odejścia od naszej coraz bardziej destrukcyjnej, neoliberalno-kapitalistycznej struktury społecznej. Jednak samo to nie wystarczy, jak pokazało zwłaszcza ostatecznie nieudane eksperymenty „realnego socjalizmu”. Konieczna jest również rewolucja *psychospołeczna*.

Związek między tymi dwoma zjawiskami trafnie ujął Wilhelm Reich w 1934 roku:

„Jeśli próbuje się zmienić samą strukturę człowieka, społeczeństwo stawia opór. Jeśli próbuje się zmienić samo społeczeństwo, ludzie stawiają opór. To pokazuje, że żadnej z tych rzeczy nie da się zmienić w oderwaniu od drugiej”. [\[98\]](#)

W odniesieniu do naszej współczesności można to ująć w następujący sposób: dorośli powinni – między innymi wykorzystując wiedzę psychoterapeutyczną – pracować nad swoimi zaburzeniami psychicznymi wynikającymi z socjalizacji, a jednocześnie zadbać o to, aby ich dzieci i wnuki nie musiały w ogóle doświadczać tych zaburzeń.



Psychoanalityk Hans-Joachim Maaz wprowadził – między innymi w swojej książce *Der Gefühlsstau*^[99] – odpowiednią koncepcję „kultury terapeutycznej” w okresie transformacji NRD i rozwinął ją do postaci „kultury relacji”^[100].

Towarzystwo dzieciom w życiu z miłością, aktywne dążenie do dobrych i równych związków partnerskich, spełnionego życia seksualnego i zdrowia psychicznego, potępienie autorytarnych, wrogich życiu, a nawet podlegających do wojny norm w życiu prywatnym i publicznym, w rodzinie, szkole, pracy, mediach, kościele, polityce i państwie oraz poszukiwanie osób o podobnych poglądach, z którymi można się temu przeciwstawić – zyskało jeszcze większe znaczenie i aktualność.^[101]

Najbardziej zwięzły opis długoterminowego celu takich wysiłków pochodzi od Ericha Fromma: „zdrowe społeczeństwo”, „w którym nikt nie musi się już czuć zagrożony: ani dziecko przez rodziców, ani rodzice przez stojących ponad nimi, ani żadna klasa społeczna przez inną, ani żaden naród przez supermocarstwo”.^[102]

Uwagi i źródła

[1] Za projekt okładki dziękuję – po raz kolejny – Janowi Petzoldowi. Wcześniejsza wersja tego artykułu została opublikowana w 2023 r. na mojej stronie internetowej, a w 2025 r. na stronie *apolut* (<https://apolut.net/sind-wir-geborene-krieger/>). Do nowej wersji w znacznym stopniu przyczyniła się owocna wymiana poglądów z prehistorykiem i kulturoznawcą Martinem Kuckenburgiem. Ponieważ czerpię tutaj z różnych dziedzin nauki, w których nie mam specjalnych kwalifikacji, a także korzystam głównie ze źródeł wtórnych, zalecam zapoznanie się z książkami wymienionymi w tekście i sprawdzanie w Internecie aktualizacji dotyczących zwłaszcza znalezisk archeologicznych.

[2] https://de.wikipedia.org/wiki/Krieg#Ebenen_der_Kriegsf%C3%BChrung.

[3] „Wojna jest ojcem wszystkich, królem wszystkich. Jednych czyni bogami, innych ludźmi, jednych niewolnikami, innych wolnymi” (<https://de.wikipedia.org/wiki/Heraklit>).

[4] „Najpierw pokażę, że stan ludzi bez społeczeństwa obywatelskiego (który można nazwać stanem natury) jest niczym innym jak wojną wszystkich przeciwko wszystkim; i że w tej wojnie wszyscy mają prawo do wszystkiego” (https://de.wikipedia.org/wiki/Bellum_omnium_contra_omnes).

[5] Sigmund Freud (1930) [1929]: Niepokój w kulturze, w: GW tom 14, Fischer, s. 419–506, tutaj s. 471. O tym, że Freud niesłusznie powołuje się tam na Hobbesa, a ponadto zniesławia wilki, zob. <https://andreas-peglau-psychoanalyse.de/der-mensch-ist-dem-menschen-kein-wolf-ueber-eine-eklatante-freudsche-fehleistung/>.

[6] Od maja 2016 r. Obama był „oficjalnie prezydentem USA z największą liczbą dni wojny”. Pod jego rządami Stany Zjednoczone prowadziły do tego czasu „łącznie 2663 dni wojny”

(<https://www.spiegel.de/panorama/krieg-barack-obama-ist-der-us-praesident-mit-den-meisten-kriegstagen-a-00000000-0003-0001-0000-000000567071>). Ponadto „zabójstwa za pomocą dronów stały się doktryną państwową, co tydzień podpisywał on tzw. „listę zabójstw”

(<https://www.deutschlandfunkkultur.de/drohnenkrieg-obamas-toedliches-erbe-100.html>), której ofiarą padło kilka tysięcy niewinnych ludzi – jako „szkody uboczne”.

[7] <https://www.welt.de/politik/ausland/article5490579/Seine-Rede-zum-Friedensnobelpreis-im-Wortlaut.html>.

[8] <https://www.zukunftsinstitut.de/artikel/warum-gibt-es-noch-immer-kriege/> W marcu 2025 r. nie udało mi się znaleźć tego artykułu na nowo zaprojektowanej stronie internetowej instytutu.

[9] Tamże.

[10] Martin Kuckenburg (1993): Siedlungen der Vorgeschichte in Deutschland, 300000 bis 15 v. Chr. (Osadnictwo prehistoryczne w Niemczech, 300 000 do 15 p.n.e.), Dumont, s. 10.

[11] <https://de.wikipedia.org/wiki/Menschenaffen#Entwicklungsgeschichte>. Na stronie <https://de.wikipedia.org/wiki/Hominisation> mowa jest o pięciu do siedmiu milionach lat, a na stronie https://de.wikipedia.org/wiki/Stammesgeschichte_des_Menschen podaje się 7,9 miliona lat. Bardzo spekulatywne jest wyciąganie wniosków na temat psychospołecznych predyspozycji współczesnych ludzi na podstawie zachowania dzisiejszych szympanów (i bonobo): w ciągu sześciu milionów lat samodzielnego rozwoju wiele mogło się zmienić w obu gatunkach. Antropolog R. B. Ferguson zbadał badania, które sugerują, że dzisiejsze szympansy są „małpami-zabójcami” – co często interpretuje się jako dziedzictwo ludzkości. Wynik: spośród 27 zabójstw między osobnikami tego samego gatunku, zarejestrowanych lub podejrzewanych w 18 ośrodkach badawczych szympanów „w ciągu łącznie 426 lat obserwacji terenowych”, „15 pochodzi zaledwie z dwóch sytuacji silnie nacechowanych konfliktem [...]”. Pozostałe 417 lat obserwacji daje średnią zaledwie 0,03 zabójstw rocznie”. Ponadto Ferguson uważa za prawdopodobne, że te śmiertelne konflikty „nie są strategią ewolucyjną, ale reakcją na ingerencję człowieka” w środowisko życia szympanów

(<https://www.scientificamerican.com/article/war-is-not-part-of-human-nature/> tłumaczenie A.P. por. Martin Kuckenburg, 1999: Czy raj znajdował się w dolinie Neandertal? W poszukiwaniu wczesnych ludzi, Econ, s. 154 i nast.).

[12] https://de.wikipedia.org/wiki/Stammesgeschichte_des_Menschen.

[13] https://www.mpg.de/11820357/mpi_evan_jb_2017. Jednak: Ponieważ „wygląd współczesnych ludzi charakteryzuje się szerokim spektrum różnic”, „nie ma zgody co do tego, kim są ludzie „współcześni” i kiedy po raz pierwszy pojawili się w znaleziskach skamieniałości” (G. J. Sawyer/ Viktor Deak: Der lange Weg zum Menschen. Lebensbilder aus sieben Millionen Jahren Evolution, Spektrum 2008, s. 174). W przypadku wcześniejszych, przedludzkich hominidów sytuacja staje się coraz mniej jasna. Często kości, których wiek różni się o setki tysięcy lat lub które zostały znalezione w miejscach oddalonych od siebie o tysiące kilometrów, są łączone w celu (re)konstrukcji przypuszczalnych gatunków hominidów (tamże, np. s. 13 i nast.). Na przykład cieszący się dużym zainteresowaniem „człowiek z Denisowej” jest, jak się twierdzi, „pewnie udowodniony” nie tylko przez analizę DNA, ale także przez *jeden* palec (wiek: od 48 000 do 30 000 lat), *jeden* palec u nogi (wiek: od 130 000 do 90 900 lat), *dwoma* zębami trzonowymi (jeden starszy niż 50 000 lat, drugi młodszy niż 50 000 lat), wszystkie znalezione na granicy z Kazachstanem, a także przez *jedną* żuchwę wykopaną w chińskim Tybecie (wiek: 160 000 lat) (<https://de.wikipedia.org/wiki/Denisova-Mensch>; <https://www.mpg.de/5018113/denisova-genom>).

[14] <https://www.planet-wissen.de/natur/energie/feuer/index.html>.

[15] James C. Scott (2019): Die Mühlen der Zivilisation. Eine Tiefengeschichte der frühesten Staaten, Suhrkamp, s. 20, por. Hannes Stubbe (2021): Weltgeschichte der Psychologie, Pabst, s. 27.

[16] David Graeber/ David Wengrow (2021): Początki. Nowa historia ludzkości, Klett-Cotta, s. 96, 98. Bardzo podobnie opisuje już Kuckenburg (jak w przypisie 11, s. 13–15) ograniczenia archeologii i paleoantropologii.

[17] Harald Meller, Kai Michel, Carel van Schaik (2024): Die Evolution der Gewalt. Warum wir Frieden wollen, aber Kriege führen, dtv, s. 136.

[18] Tamże, s. 152.

[19] <https://www.sueddeutsche.de/projekte/artikel/wissen/acht-milliarden-menschheit-wachstum-e418385> Hipotezy dotyczące gwałtownych wahań populacji w czasach prehistorycznych można znaleźć pod adresem: <https://science.orf.at/stories/3221020/>.

[20] Ponieważ do 3000 szczątków, wraz z upływem czasu, dochodzi coraz mniej znalezisk fragmentów szkieletów, całkowita liczba nie wzrasta znacząco, jeśli wyjść poza krąg Homo sapiens. Również spośród „wielu milionów neandertalczyków”, które miały żyć łącznie, dotychczas znaleziono „tylko

szczątki dwóch do trzech setek osobników” (Rebecca Wragg Sykes, 2022: Der verkannte Mensch. Ein neuer Blick auf Leben, Liebe und Kunst der Neandertaler, Goldmann, s. 63).

[21] Graeber/ Wengrow (jak w przypisie 16), s. 100 i nast. Również metoda radiowęglowa, często stosowana do datowania, działa tylko w odniesieniu do ostatnich 60 000 lat:

<https://de.wikipedia.org/wiki/Radiokarbonmethode>.

[22] <https://science.orf.at/stories/3219658/>.

[23] Zob. Stubbe (jak w przypisie 15), s. 15–67.

[24] R. Brian Ferguson, „The Birth of War”

(https://www.naturalhistorymag.com/htmlsite/0703/0703_feature.html). Tłumaczenie A.P.

Poprawiono 24.5.25. Nie uwzględniłem wcześniej 24 ofiar przemocy ze stanowiska 117 (patrz poniżej), do których dodatkowo odnosi się Ferguson: „Oprócz stanowiska 117, tylko około tuzina szkieletów Homo sapiens sprzed 10 000 lat lub starszych, spośród setek podobnych zabytków zbadanych do tej pory, wykazuje wyraźne oznaki przemocy międzyludzkiej”.

[25] https://www.researchgate.net/figure/Cranium-17-bone-traumatic-fractures-A-Frontal-view-of-Cranium-17-showing-the-position_fig4_277326376; <https://www.20min.ch/story/cranium-17-das-aelteste-mordopfer-der-geschichte-162218687169>.

[26] Meller et al (jak w przypisie 17), s. 146.

[27] Tamże, s. 139.

[28] <https://de.wikipedia.org/wiki/Krieg>.

[29] Tamże.

[30] R. Brian Ferguson (jak w przypisie 24)). Tłumaczenie A.P.

[31] <https://www.scinexx.de/news/geowissen/kein-steinzeit-krieg-in-jebel-sahaba/>.

[32] Dirk Husemann (2005): Als der Mensch den Krieg erfand, Thorbecke, s. 34.

[33] Jak w przypisie 31.

[34] Husemann (jak w przypisie 32), s. 34. Podobnie argumentują również Meller et al (jak w przypisie 17), s. 154 i nast.

[35] Tamże, s. 155.

[36] Wragg Sykes (jak w przypisie 20), s. 25. Obecnie panuje powszechna zgoda co do tego, że teza o wyginięciu neandertalczyków z rąk Homo sapiens nie ma uzasadnienia. Zob. tamże, s. 451–454; Martin Kuckenbarg (2005): Der Neandertaler. Auf den Spuren des ersten Europäers, Klett-Cotta, s. 282–296; Meller et al (jak w przypisie 17), s. 142.

[37] Meller et al (jak w przypisie 17), s. 146 i nast., 162.

[38] 35 000 lat temu liczba mieszkańców Ziemi wynosiła maksymalnie trzy miliony (Scott, jak w przypisie 15, s. 22).

[39] Christopher Ryan/ Cacilda Jethá (2016: Sex. Die wahre Geschichte, Klett-Cotta, s. 201) mówią o „pierwotnym społeczeństwie obfitości”. Jest to nawiązanie do eseju Marshalla Sahlinsa „The original affluent society”: https://www.uvm.edu/~jdericks/EE/Sahlins-Original_Affluent_Society.pdf (patrz również: <https://www.matthes-seitz-berlin.de/buch/die-urspruengliche-wohlstandsgesellschaft.html>).

Oczywiście już wtedy występowały wahania klimatyczne, które prowadziły na przykład do epok lodowcowych. Jednak zazwyczaj proces ten przebiegał tak powoli, że możliwe było dostosowanie się do niego (Wragg Sykes, jak w przypisie 20, s. 104–124). Założenie, że prawie cała ludzkość została w krótkim czasie unicestwiona w wyniku erupcji wulkanu ponad 70 000 lat temu, jest bardzo kontrowersyjne (<https://de.wikipedia.org/wiki/Toba-Katastrophentheorie>).

[40] Rutger Bregman (2020): Im Grunde gut. Eine neue Geschichte der Menschheit, Rowohlt, s. 115. Najstarsze znane obecnie malowidło naskalne ma 45 000 lat (<https://de.wikipedia.org/wiki/H%C3%B6hlenmalerei>).

[41] https://de.wikipedia.org/wiki/Massaker_von_Kilianst%C3%A4dten,

https://de.wikipedia.org/wiki/Massaker_von_Halberstadt,

https://de.wikipedia.org/wiki/Massaker_von_Talheim,

https://de.wikipedia.org/wiki/Massaker_von_Schletzig;

<https://www.scinexx.de/news/archaeologie/war-dies-der-erste-krieg-europas/>.

- [42] https://de.wikipedia.org/wiki/Felsmalereien_in_der_spanischen_Levante. Zob. również Husemann (jak w przypisie 32), s. 61 i nast.
- [43] Pierwsze wzmianki o używaniu broni do polowań pochodzą sprzed około 500 000 lat (<https://www.spiegel.de/wissenschaft/mensch/fruehmenschen-jagten-schon-vor-500000-jahren-mit-stein-speerspitzen-a-867412.html>). „Bez wątplenia potwierdzonymi” narzędziami łowieckimi są dopiero włócznie sprzed 300 000 lat, które znaleziono w Schöningen w Dolnej Saksonii wśród kości licznych dzikich koni upolowanych za ich pomocą (Martin Kuckenburger, 2022: Friedrich Engels' Frühgeschichte und die moderne Archäologie, bez miejsca wydania, s. 79) . Jednak możliwość polowania na zwierzęta za pomocą tych narzędzi nie oznacza, że ludzie chcieli nimi zabijać innych ludzi. W 2025 r., po zastosowaniu kontrowersyjnej metody datowania, wiek włóczni oszacowano na zaledwie 200 000 lat (<https://www.welt.de/wissenschaft/article256093064/Archaeologie-Die-Schoeneringer-Speere-sind-100-000-Jahre-juenger-mit-Folgen.html>) .
- [44] Por. Scott (jak w przypisie 15), s. 159–164.
- [45] Brigitte Röder/ Juliane Hummel/ Brigitta Kunz (2001) [1996]: Göttinnendämmerung. Das Matriarchat aus archäologischer Sicht, Königsfurt, s. 396. Zob. również Graeber/ Wengrow (jak w przypisie 16), s. 238–244.
- [46] Scott (jak w przypisie 15), s. 20. Zob. również https://de.wikipedia.org/wiki/Geschichte_der_Schrift. Szczegółowe informacje na ten temat: Martin Kuckenburger (2016): Wer sprach das erste Wort? Die Entstehung von Sprache und Schrift, Theiss.
- [47] Bregman (jak w przypisie 40), s. 139–161. Dodatkowa literatura zalecana z dnia 30.5.25: Gerd Reuther (2025): Tatort Vergangenheit: Wie eine Fake Past unsere Zukunft diktiert, Engelsdorfer.
- [48] Kuckenburger (jak w przypisie 36), s. 9.
- [49] https://de.wikipedia.org/wiki/Neandertaler#Verwandtschaft_zum_modernen_Menschen.
- [50] Stubbe (jak w przypisie 15), s. 33.
- [51] Nie musi to oznaczać – ale może – że byli oni inteligentniejsi od nas (por. tamże, s. 25).
- [52] Zob. m.in. przypisy 16 i 36.
- [53] R. Brian Ferguson (2013): Pinker's List: Exaggerating Prehistoric War Mortality, w: Douglas P. Fry (red.): War, Peace, and Human Nature, Oxford University Press, s. 112–131 (https://www.researchgate.net/publication/273371719_Pinker's_List_Exaggerating_Prehistoric_War_Mortality). Zob. również Ryan/ Jethá (jak w przypisie 39), s. 212–215 oraz Bregman (jak w przypisie 40), s. 112 i nast.
- [54] Meller et al (jak w przypisie 17), s. 37.
- [55] <https://scilogs.spektrum.de/menschen-bilder/wird-alles-immer-besser-ein-kritischer-blick-auf-steven-pinkers-geschichtsoptimismus/>.
- [56] https://de.wikipedia.org/wiki/Napoleon_Chagnon.
- [57] Ryan/ Jethá (jak w przypisie 39), s. 223–227; Bregman (jak w przypisie 40), s. 111 i nast.
- [58] Bregman (jak w przypisie 40).
- [59] W antropologii, z powodu braku możliwych do analizy pozostałości z prehistorii, często zdarza się, że na podstawie przekazów z ostatnich tysiącleci lub obserwacji terenowych myśliwych i zbieraczy sięgających współczesności wyciąga się wnioski na temat stylu życia dawnych Homo sapiens. Ale to również są spekulacje. Zwłaszcza że obecnie nie ma już prawdopodobnie żadnych grup etnicznych całkowicie odciętych od reszty świata. Por. Kuckenburger (jak w przypisie 43), s. 136 i nast.
- [60] https://de.wikipedia.org/wiki/Thomas_Hobbes.
- [61] Meller et al (jak w przypisie 17), s. 113.
- [62] Ryan/ Jethá (jak w przypisie 39), s. 204, 236, s. 238.
- [63] Meller et al (jak w przypisie 17), s. 113.
- [64] https://www.researchgate.net/publication/250920560_Lethal_Aggression_in_Mobile_Forager_Bands_and_Implications_for_the_Origins_of_War.
- [65] Tamże, s. 272. Tłumaczenie A.P.
- [66] <https://de.wikipedia.org/wiki/Staatsentstehung>.

- [67] Scott (jak w przypisie 15), zob. również <https://www.soziopolis.de/die-muehlen-der-zivilisation-1.html>.
- [68] <https://de.wikipedia.org/wiki/%C3%87atalh%C3%B6y%C3%BCk>.
- [69] Graeber/ Wengrow (jak w przypisie 16), s. 236, 245ff.
- [70] <https://www.uncg.edu/employees/douglas-fry/>.
- [71] <https://sustainingpeaceproject.com/>.
- [72] https://greatergood.berkeley.edu/article/item/what_can_we_learn_from_the_worlds_most_peaceful_societies. Tłumaczenie A.P.
- [73] Tamże.
- [74] Douglas P. Fry (2005): *The Human Potential for Peace: An Anthropological Challenge to Assumptions about War and Violence*, Oxford University Press; <https://sustainingpeaceproject.com/>.
- [75] Erich Fromm (1989): *Die Anatomie der menschlichen Destruktivität*, w: Gesamtausgabe, tom 7, dtv.
- [76] Tamże, s. 148–262. Jeszcze w 1998 r. atlas etnograficzny odnotował 160 „czysto matrylinearnych” – czyli uwzględniających wyłącznie pochodzenie matczyne – „rdzennych ludów i grup etnicznych”. Stanowiło to około 13% z 1267 grup etnicznych zarejestrowanych na całym świecie (<https://de.wikipedia.org/wiki/Matriarchat>).
- [77] Fromm (jak w przypisie 75), s. 158 i nast.
- [78] Więcej na ten temat: https://andreas-pegiau-psychoanalyse.de/wp-content/uploads/2018/07/Mythos-Todestrieb-pid_2018_02_Pegiau.pdf.
- [79] Możliwość przewyciężenia destrukcyjnych wpływów przez ludzi potwierdza również moja praca terapeutyczna.
- [80] Zob. Goebbels, Joseph (1992) [1990]: *Tagebücher 1924-1945* w pięciu tomach, wyd. Reuth, Ralf Georg, Piper; Longerich, Peter (2010): *Goebbels. Biografia*, Siedler; Reuth, Ralf G. (1991) [1990]: *Goebbels, Piper*, tam w szczególności s. 11–75.
- [81] Tamże, s. 52.
- [82] Tamże, s. 47.
- [83] Tamże, s. 52.
- [84] Tamże, s. 68–73.
- [85] Tamże, s. 63.
- [86] Tamże, s. 73.
- [87] Longerich (jak w przypisie 80), s. 58.
- [88] Reuth (jak w przypisie 80), s. 104.
- [89] Hannes Leidinger/ Christian Rapp (2020): *Hitler – Prägende Jahre. Kindheit und Jugend 1889–1914*, Residenz. Zob. również: Brigitte Hamann (1998): *Hitlers Wien: Lehrjahre eines Diktators*, Piper.
- [90] Tamże, s. 152. Szczegółowo: Brigitte Hamann (2010): *Hitlers Edeljude: Das Leben des Armenarztes Eduard Bloch*, Piper.
- [91] Meller et al (jak w przypisie 17), s. 124.
- [92] Oprócz książek wykorzystanych w niniejszym tekście zob. Gerald Hüther (2003) [1999]: *Die Evolution der Liebe. Was Darwin bereits ahnte und die Darwinisten nicht wahrhaben wollen*, Vandenhoeck/Ruprecht; Mark Solms/Oliver Turnbull (2004): *Das Gehirn und die innere Welt. Neurowissenschaft und Psychoanalyse*, Walter, s. 138 i nast., 148; Michael Tomasello (2010): *Warum wir kooperieren*, Suhrkamp; Stefan Klein (2011) [2010]: *Der Sinn des Lebens. Warum Selbstlosigkeit in der Evolution siegt und wir mit Egoismus nicht weiterkommen*, Fischer; Joachim Bauer (2015): *Samokontrola. Odkrycie na nowo wolnej woli*, Blessing. Również film dokumentalny Erwina Wagenhofera z 2013 r. pt. *Alphabet – strach czy miłość* ilustruje to w poruszający sposób (<http://www.alphabet-film.com/>).
- [93] Jak w przypisie 16, s. 114 i nast. Zob. również Bregman (jak w przypisie 40), s. 79 i nast.
- [94] Por. https://duepublico2.uni-due.de/servlets/MCRFileNodeServlet/duepublico_derivate_00045266/05_Pegiau_Autoritarismus.pdf

[95] Zob. również <https://andreas-peglaue-psychoanalyse.de/andreas-peglaue-utopie-oder-dystopie-zitate-und-notizen-zu-china-mai-2020-bis-oktober-2021/>.

[96] Wilhelm Reich (2020): Massenpsychologie des Faschismus. Der Originaltext, Psychosozial, s. 38, 40.

[97] Na przykład w Andreas Peglau (2024): Ludzie jako marionetki? Jak Marks i Engels wyparli rzeczywistą psychikę ze swojej nauki (<https://andreas-peglaue-psychoanalyse.de/menschen-als-marionetten-wie-marx-und-engels-die-reale-psyche-in-ihrer-lehre-verdraengten/>), s. 70–74 lub tutaj: <https://www.manova.news/artikel/rechtsruck-in-deutschland>.

[98] Wilhelm Reich (jak w przypisie 96), s. 195.

[99] Zob. również: <https://andreas-peglaue-psychoanalyse.de/psychische-revolution-und-therapeutische-kultur-vorschlaege-fuer-ein-alternatives-leben/>.

[100] Zob. <https://hans-joachim-maaz-stiftung.de/hans-joachim-maaz/buecher-von-hans-joachim-maaz/>.

[101] Zob. również <https://apolut.net/im-gespraech-andreas-peglau/>.

[102] Erich Fromm (jak w przypisie 75), s. 395.

Ostatnie sprawdzenie źródeł internetowych: 14.5.2025.

Proszę cytować jako

Andreas Peglau (2025): Nie jesteśmy urodzonymi wojownikami. O psychospołecznych uwarunkowaniach pokojowego nastawienia i „zdolności do walki” (<https://andreas-peglaue-psychoanalyse.de/wir-sind-keine-geborenen-krieger-zu-psychosozialen-voraussetzungen-von-friedfertigkeit-und-kriegstuechtigkeit/>) Tłumaczenie na język polski.

Przekazywanie i rozpowszechnianie niniejszego artykułu w celach niekomercyjnych jest wyrażnie pożądanе.

Na licencji Creative Commons ([Uznanie autorstwa – Niekomercyjne – Bez zmian 4.0 Międzynarodowe](https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/), CC BY-NC-ND 4.0).